



PROFESORKA I UCZEŃ: RYSZARDA HANIN I DANIEL OLBRYCHSKI

**P**ORTIER Domu Dziennikarza dyskretnie poprosił mnie do telefonu. Oderwałam się od powitań już przybyłych gości i pomknęłam do foyer, chwyciłam słuchawkę. — Halo, mówi Daniel Olbrychski, przed chwilą wróciłem spoza Warszawy, wkładam krawat i zaraz będę, przepraszam, ale to nie potrwa długo...

Odetchnęłam z ulgą. Bo bywają i inne telefony. Oto w przeddzień, w późnych wieczornych godzinach, odezwał się telefon ze Szczyrku. Serdecznie oczekiwana Małgorzata Braunek (Oleńka), która zapewniała, że będzie na rozdaniu nagród „Panoramy Północy”, w ostatniej chwili odwołała przyjazd. Podobno grypa uniemożliwiła powrót aktorce. Cóż, pech!

Zgódźmy się, jest w tym wszystkim element ryzyka. Ryzykuje zwłaszcza organizator spotkania, który zadaje sobie przy tego rodzaju okazji pytanie: przyjdą wszyscy zaproszeni, czy nie przyjdą? Na szczęście aktorzy na ogół nie zawodzą. Przyjacielski klimat, jaki wytworzył się wokół imprezy wręczania „KUFLEI WARMIŃSKICH” laureatom plebiscytu Czytelników „PP” na najpopularniejszą parę aktorów filmowych i telewizyjnych, trwa już od lat. Miło jest naszemu tygodnikowi pośredniczyć w utrwalaniu kontaktu między Czytelnikami „PP” a aktorami, tymi najulubieńszymi, najpopularniejszymi — zdaniem głosujących.

Konkurs na najpopularniejszą parę roku ma coś z anonimowości. Bohaterowie są znani, ich nazwiska i zdjęcia figurują na łamach gazet, ale Czytelnicy pozostają w cieniu, są anonimowi. A przecież w rzeczy samej jest to znajomość dość zażyła. Aktorzy prezentują swoje osiągnięcia, publiczność jest ich krytykami. Tak więc ocena obiektywna tych nieznanych a życzliwych staje się ważną, bezinteresowną sondą społeczną, miarą popularności.

Aktorzy cenią sobie wyróżnienie w postaci nagrody „Kufła Warmińskiego”. Czytelnicy traktują je jako wyraz uznania dla artystycznego kunsztu swoich wybrańców. Nagrody w naszym plebiscycie wręczaliśmy już po raz jedenasty. Wróćmy więc do uroczystego spotkania w Domu Dziennikarza.

**W**YBITNA artystka, Ryszarda Hanin, jasna i uśmiechnięta, w długiej sukni, z kamizelą, zjawiała się najpункtualniej. Tuż za nią wysoki i wcale nie chmurny (jak czasami na

filmach) Marek Perepeczko, któremu towarzyszyła żona, Agnieszka Fitkau, aktorka Teatru „Komedia”. Niemal równocześnie wyłoniła się Halina Kowalska w sukni w stylu „retro”, koloru płonącego oranżu, z modnymi bufkami. Wyglądała prześlicznie. Kilka chwil później, zgodnie z zapowiedzią, ukazał się wesoly, swojski, bezpośredni i bliski sam Kmicic.

Poprosiłam gości do stołu, gdyż pełniłam, jak zwykle na tych spotkaniach, rolę gospodyni. Jako inicjatorka i organizatorka konkursów filmowych od 1965 roku, miałam wygłosić przemówienie powitalne, ale wzruszenie i napięcie okresu przygotowawczego trochę popsulo mi szyki. Miałam dziwnie słabiotki głosik. Na szczęście widok wielu kolegów dziennikarzy przyjaźnie uśmiechniętych dodał mi otuchy i trema minęła. Teraz mogę wyznać, co jeszcze było przyczyną niepokoju. Oto do ostatniej chwili czekałam na Andrzeja Lapickiego, który miał odebrać kufel, przyznany mu jeszcze w ub. roku, za rolę dra Tamtena w filmie Majewskiego „Za zdrowie i medycyna”. Ale pan Andrzej nie zjawił się... Dopiero wieczorem, w Teatrze Narodowym, kiedy wręczałam mu kwiaty i „przygadałam” o słowności niektórych aktorów, wyraził szczerą skruchę, gdyż tego dnia był zajęty wykładami w szkole.

REDAKTOR NACZELNY WRĘCZA NAGRODĘ WYBITNEJ ARTYSTCE, RYSZARDZIE HANIN



# SPOTKANIE PRZYJACIÓŁ PRZY KUFLU

Redaktor Naczelny „PP”, dr Feliks Walichnowski, wręczył nagrody, wychylił szmapański toast za sukcesy artystyczne, a potem, jak to u nas już stało się tradycją, wywiązała się ogólna rozmowa. Koledzy zrobili już wywiady dla radia. Wszyscy słuchaliśmy pani Hanin i Olbrychskiego. Była to niepowtarzalna chwila: Pani Profesor szkoły aktorskiej i jej wychowanek sprzed 14 lat. Siedzieli roześmiani, serdeczni, mówili sobie po imieniu i wydawało się wszystkim obecnym, że to jakaś scena z teatru czy filmu. Poznali się w telewizyjnym Studio Andrzeja Konica. Ryszarda Hanin była już znaną aktorką, zaś Daniel, podówczas uczeń szkoły średniej, debiutował. Daniel wtrącił coś o relatywności wieku kobiecego, o kobietach, które pozostają zawsze młode, podczas gdy mężczyźni ciągle dorostają. Była to aluzja do niedawnych trzydziestych urodzin Olbrychskiego.

— Andrzej Konic — wspomina Ryszarda Hanin — zauważył oryginalność zachowania Daniela. Nawet prywatnie jego gesty, spojrzenia, reakcje były jakiegś innej, świeżej. Powiedział wówczas nam o tym. I już wtedy było wiadomo, że będzie „to ktoś”... Daniel nigdy nie liczył na taryfę ulgową, zdawał jako ekstern, ale kiedy zdawał, wystarczyła mała próbka wiersza.

HALINA KOWALSKĄ I MAREK PЕРЕPECZKO





RYSZARDA HANIN, HALINA KOWALSKA I DANIEL OLBRYCHSKI



TRADYCYJNYM JUŻ ZWYCZAJEM LAUREACI OTRZYMAŁI PIĘKNE KUFLE WARMIŃSKIE



LAUREACI NASZEGO KONKURSU NA NAJPOPULARNIEJSZĄ PARĘ ROKU (W ŚRODKU ORGANIZATORKA KONKURSU)

Teraz recytuje go nam. Siedzimy zaśłuchani...

— Po pierwszym roku szkoły teatralnej wzięto mnie do filmu, ale sprawą, która mnie dręczyła, była dykcja — mówi dzisiejszy laureat. — Wkuwałem więc mnóstwo wierszy, recytowałem, uczyłem się.

— I wypadłeś świetnie — dodaje pani Hanin — Profesor Kreczmar był bardzo z Ciebie zadowolony. Jako Gucio w

„Ślubach panieńskich” Daniel miał w sobie coś oryginalnego, coś zupełnie świeżego.

— Ale egzamin zdałem dopiero po roli „Hamleta” — stwierdza Daniel otwarcie.

Potem, wszyscy wiemy, posypały się jak z rogu obfitości propozycje filmowe: „Popioły”, „Brzezina”, Krajobraz po bitwie — wszystkie Wajdy, później „Pan Wołodyjowski” i „Potop” u Hoffmana z wielką kreacją Kmicica, oczarowującą wszystkich.

**M**AREK Perepeczko, pozornie chłodny i opanowany, prosi, aby gorąco podziękować wyborcom — Czytelnikom „Panoramy Północy” — za ich głosy. Marek Perepeczko i Halina Kowalska zostali uznani najpopularniejszymi aktorami TV minionego roku. On za „Janosika” (serial), ona za „Przystanek autobusowy”, rolę Mariki w „Niemcach” Kruczkowskiego oraz za cieszącą się dużym powodzeniem „Dobranocki dla dorosłych”.

Bardzo dużo listów od Czytelników „PP” nadeszło dla Ryszardy Hanin, zwłaszcza po jej kreacjach w filmach: „Drzwi w murze” Różewicza, czy polsko-radzieckim „Zapamiętaj imię swoje”, gdzie grała rolę matek. Czytelnicy, a zwłaszcza młode dziewczęta, piły entuzjastyczne listy. — „Jest to moja ulubiona aktorka” — pisze Ewa Michalska — ja i moje koleżanki mogłybyśmy

oglądać Ryszardę Hanin przez 24 godziny i nigdy by się nam nie znudziło”. — Wiele sympatii zyskała aktorka za film TV „Gra”.

— Czy cieszy Panią Nagroda Specjalna w plebiscycie Czytelników za całokształt pracy artystycznej i to w Międzynarodowym Roku Kobiet?

— Tak, nagroda podsumowuje moją pracę. „Kufel Warmiński” to przecież głos publiczności, jej wyraz uznania dla mnie.

— Czy istnieje próg możliwości aktorskich?

— Zapewne, tylko kto zna jego granice. Praca aktorska wymaga ciągłych poszukiwań i doskonalenia warsztatu. Np. Halina Kowalska chce przekroczyć próg własnych warunków zewnętrznych. Chce czerpać z kapitału warunków wewnętrznych. I chyba jej się to coraz lepiej udaje.

**D**YSKUSJA o filmie, TV i teatrze, o aktorstwie i publiczności trwała długo i ciągnęłaby się jeszcze dłużej, gdyby nie obowiązki zawodowe naszych gości — laureatów. Nasze spotkanie zaczęło się „w samo południe”, a tu już zmierzch się zakradał. Nie chcieliśmy się rozstawać z gośćmi. Ale niektórzy pędzili wprost na spektakl. To też wspaniałe węgorki z mazurskich jezior i „strzemienny” toast były ostatnim akcentem spotkania.

LUDMIŁA GUTKOWSKA  
Zdjęcia: W. KAPUSTO

DANIEL OLBRYCHSKI

